

2. NIEDZIELA OKRESU BOŻEGO NARODZENIA – 5 I 2003

„Słowo zamieszkało wśród nas”

„Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga,
i Bogiem było Słowo”

Pytanie o początek wszechrzeczy pojawiło się na kilkaset lat przed narodzinami Pana Jezusa i znalazło bardzo różnorodną odpowiedź w poszczególnych systemach filozoficznych, poczynając od spojrzenia czysto materialistycznego, a skończywszy na zwróceniu się ku rzeczywistości niewidzialnej. Proste stwierdzenie św. Jana Apostoła zawarte w Prologu do Ewangelii wydaje się dołączać do tej dyskusji przez zaprezentowanie nowego rozwiązania nową propozycją filozoficzną: „Na początku było Słowo” – już nie materia, jak choćby woda czy bezosobowa siła – ogień, ale właśnie Słowo.

Odpowiedź, którą przedstawia Apostoł, sięga jednak dużo głębiej niż rozważania filozofów epoki antycznej. Pisząc o Słowie jako Rzeczywistości istniejącej u początku i jako źródle wszelkiego istnienia, Apostoł wskazuje na stworzony charakter świata, który nas otacza, a jednocześnie podkreśla mądrość i logiczność wszystkiego, co zostało stworzone. Bóg wyraża swoją mądrość w stworzeniu – wewnętrzny porządek istniejący w Bogu udziela się całemu stworzeniu. To, co zostało stworzone przez Słowo, mądrością Słowa jest stale porządkowane.

Dalszy ciąg Prologu wydaje się wskazywać, na czym polega grzech świata – na nierozpoznaniu Słowa obecnego w świecie i podtrzymującego świat w istnieniu: „Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał” Świat odwrócił się od Boga ku przeklętej samowystarczalności, która jest ciemnością. Najgłębsze konsekwencje

wolności, którą otrzymał świat, a w świecie przede wszystkim człowiek, prowadzą właśnie ku możliwości odwrócenia się od Boga i wejścia w mrok, ku „nieprzyjęciu Słowa”, choć przychodzi Ono „do swojej własności”

W ciemności buntu i niewiedzy zapala się promień nadziei płynącej z tego, że „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”, stąd człowiek w swej mizernej kondycji może „ogłądać chwałę Jednorodzonego”, bo staje się Ono dostępne, na ludzki sposób przyjmując ludzką naturę. Odtąd dokądkolwiek człowiek zajdzie, choćby w najgłębszy mrok świata bez Boga, w ciemność Holokaustu, zaniesie tam swoją ludzką naturę. a ta natura niesie ze sobą iskrę światła, bo jest jednocześnie taka sama jak natura Syna Bożego. Uczciwa kontemplacja ludzkiej natury prowadzi do postawienia istotnych pytań, na które odpowiedź przychodzi tylko przez pryzmat tajemnicy Wcielenia. Wtedy to możliwe jest odkrycie nierozzerwalnego połączenia ludzkiej natury z życiem Syna Bożego.

Zbawienie staje się możliwe właśnie przez przyjęcie Słowa, przez zwrócenie się ku Światłości. Wszystkim, kórzy przyjmują Słowo, daje ono moc, aby się stali dziećmi Bożymi. W życiu takich ludzi Słowo staje się siłą porządkującą myślenie i wartościowanie, wnosi swe światło, usuwa mrok i dokonuje nowego narodzenia z Boga.

Dziś, gdy różne środowiska na świecie usiłują określić prawa i obowiązki człowieka, podejmują refleksję nad ludzką naturą i starają się zdefiniować pojęcie humanizmu, nie można pominąć tego, co św. Jan Apostoł pisze pod natchnieniem Ducha Świętego w Prologu do swej Ewangelii. Początek i koniec ludzkiego życia – sens zaistnienia na tym świecie i ostateczny kres życia pozostają zaciemnione do czasu, gdy człowiek nie zwróci się do Światła. Za cenę rezygnacji z autonomicznej niezależności od Boga człowiek zyskuje Boże Synostwo w tajemnicy Wcielenia Słowa. Mrok świata, w którym człowiek żyje tak, „jakby Bóg nie istniał” zostaje rozświetlony prawdą o tym, że Słowo przyszło w sposób ostateczny do swojej własności.

Zachęta Papieża Jana Pawła II, by „kontemplować oblicze Chrystusa”, zawarta w liście *Novo millennio ineunte* ma swoje bezpośrednie powiązanie z prawdą o tym, że „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę” Chwałą Boga jest żyjący człowiek, a jego wartość nie wypływa z danych medyczno-ekonomicznych, mówiących, ile dana osoba może wyprodukować czy na co jest chora, ale wypływa z samego faktu dziedziczenia ludzkiej natury. Od momentu, w którym Słowo stało się Ciałem, ludzka natura jest tym, co włącza nas w życie samego Boga przez wspólnotę z Jezusem Chrystusem. Takie zakorzenienie dwudziestopięciowiecznego humanizmu bez wątpienia pozwoli na budowanie lepszego prawodawstwa, na właściwą ochronę ludzkiego życia, a przede wszystkim pozwoli na to, że wyrażenie „postmodernizm” stanie się synonimem czasu budowania świata prawdziwie przyjaznego człowiekowi – każdemu człowiekowi.

ks. Adam Łuźniak